

TERESA SZMIGIELSKA

ur. 1927; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Lublin. Pamięć Zagłady, getto w Lublinie, ogrodzenie getta, strażnicy w getcie, strażnicy ukraińscy, handel, kosztowności, Psia Górka, torturowanie Żydów

Getto w Lublinie

Od chwili kiedy utworzyli getto to przez środek ulicy były druty kolczaste. To była granica getta. My mieszkaliśmy na ulicy Rybnej akurat jak się idzie od strony Rynku to po lewej stronie. Po drugiej stronie mieszkali Polacy, to tych ludzi usunięto stamtąd. A myśmy zostali bo getto miało granicę przez środek naszej ulicy, ale szło w kierunku właśnie Bramy Grodzkiej.

Także było to getto i pilnowali tych drutów taka jakaś brygada ukraińska na usługach Niemców. Nie była to granatowa policja absolutnie, jeżeli chodzi o pilnowanie Żydów. Nie, to była jakaś brygada. Ja czytałam na ten temat kiedyś, że jak Niemcy weszli na Ukrainę, bo to było przecież w czasie kiedy Związek Radziecki przystąpił do wojny, to tam jakiś odłam licząc na to, że może Niemcy pomogą im stworzyć niepodległą Ukrainę poddał się pod ich dowództwo i oni wykorzystywali tych żołnierzy. Oni byli zupełnie inaczej ubrani niż niemieccy żołnierze i oni właśnie pilnowali. Nota bene, kiedy weszli tutaj ci Rosjanie to z miejsca ich wszystkich, jeżeli ich jeszcze gdzieś wyłapali, rozstrzelali.

I tam pod ogrodzenie getta przychodzili ludzie, którzy opłacali tych pilnujących i handlowali. To znaczy handlowali. To było straszne. To myśmy ich nazywali hienami. Oni po prostu za chleb jakieś kosztowności od tych Żydów zabierali. Także wykorzystywali tą sytuację, bo cóż to był bochenek chleba czy tam dwa bochenki? I różne kosztowności Żydzi im dawali za to.

Jeżeli chodzi o tą wywózkę Żydów z getta, to to musiało być zrobione jakoś w nocy. I możliwe, że ja tego nie pamiętam. Możliwe, że ja sobie tak wyobrażam, że to jest tylko moja wyobraźnia, ale Niemcy musieli chyba nam zabronić w ogóle podchodzić do okien. Tak sadzę, że tak musiało być.

Ja tylko pamiętam takie straszne momenty, kiedy jeszcze było getto. Oni wypędzali tych Żydów, czy z całego getta czy z części tego getta, na taki placyk, który nazywają Psią Górką. On jest jak się kończy ulica Rybna. On był wtedy nawet taki większy niż w tej chwili. I wypędzali tych ludzi i kazali im całą noc w kółko maszerować na tym placyku. Jeszcze zimno było. Z małymi dziećmi, dzieci płakały, a oni im kazali śpiewać. Cały czas oni śpiewali, bo im Niemcy kazali i tak chodzili w kółko po tym placyku z tymi dziećmi. I myśmy nie mogli oczywiście spać i to było takie przerażające, że tak ich torturowali.

Data i miejsce nagrania	2001-10-11, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"